

Joanna KULAWIAK-CYRANKOWSKA*

 <https://orcid.org/0000-0001-9498-4845>

**MACIEJ JOŃCA (RED.), *PERSONAE – RES – ACTIONES. ROZMOWY O PRAWIE RZYMSKIM I HISTORII PRAWA*, WYDAWNICTWO KUL, LUBLIN 2021, SS. 347
ISBN 978-83-8061-950-0**

Profesor Maciej Jońca od lat upowszechnia wiedzę na temat prawa rzymskiego nie tylko w ramach kursów uniwersyteckich, ale i nieco bardziej swobodnych formatów. Miłośników tych drugich aktywności Profesora Jońcy z pewnością ucieszą *Personae – res – actiones. Rozmowy o prawie rzymskim i historii prawa*, na które składa się szesnaście wywiadów przeprowadzonych przez niego w latach 2008–2020 z tak znakomitymi Rozmówcami, jak (według kolejności wytyczonej w spisie treści): prof. Lorena Atzeri, prof. Ulrike Babusiaux, prof. Simon Corcoran, ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński, prof. dr hab. Juliusz Domański, prof. Peter Garnsey, prof. Hans Hattenhauer, prof. dr hab. Anna Komornicka, r.pr. Sylwester Kuchnio, prof. dr hab. Marek Kuryłowicz, prof. Andrew Lintott, prof. Dario Mantovani, prof. dr hab. Józef Méléze-Modrzejewski, prof. Paul du Plessis, prof. dr hab. Janusz Sondel oraz prof. Alan Watson. Samo wymienienie tych nazwisk przyprawia o starożytny zawrót głowy – a to dopiero początek!

Chociaż większość rozmów ukazała się już wcześniej na łamach „Zeszytów Prawniczych” lub „Meandra”, zebranie ich w jednym tomie to wydarzenie zupełnie innego kalibru. Ścieżkę argumentacji za tą tezą niech wytyczy tytuł, pod którym wydano książkę. Dla każdego, kto miał okazję przysłuchiwać się choć kilku wykładom z prawa rzymskiego, nie jest żadną tajemnicą, że *Personae – res – actiones* czerpią inspirację z systematyki podręcznika do nauki prawa napisanego przez Gajusza w II w. n.e. Podział na, odpowiednio, prawo dotyczące osób, rzeczy i skarg przypadł do gustu cesarzowi Justynianowi

* Mgr, doktorantka w Katedrze Prawa Rzymskiego, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego i w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Łódzkiego; e-mail: jkulawiak@wpia.uni.lodz.pl

I Wielkiemu (483–565 r.), a blisko 1500 lat później jest on wciąż przywoływany w aulach wykładowych na całym świecie, nawet jeśli pierwsze skrzypce gra tam zazwyczaj systematyka pandektowa.

Książka jest więc, to jasne, o nauczaniu prawa. W końcu Rozmówcy M. Jończy w znakomitej większości swoje zawodowe życie poświęcili właśnie temu zadaniu, zazwyczaj wykładając prawo rzymskie z katedry uniwersyteckiej, ale również ucząc o kulturze (kulturach) i języku (językach), w których się zrodziło. W wywiadach jest zatem mowa o tym, jak nauczać prawa rzymskiego i dlaczego warto, ale nie mniej uwagi Rozmówcy poświęcili także temu, jak nauczano ich samych. Mówili więc o studiach, ale nade wszystko o swoich Mistrzach i początkach ścieżki naukowej. Co stronę napotyka się nazwiska-legendy, ciepło wspomniane przez znakomitych Wychowanków. Ciekawie jest poczytać o tym, jak różnie może się kształtować relacja mistrza z uczniem, zwłaszcza gdy jest się na miejscu tego drugiego. Z każdej opowiedzianej historii można przy tym zacerpnąć coś dla siebie. Jako bonus do lektury otrzymuje się więc przynajmniej kilkudziesięciu nowych Nauczycieli. A tych, jak objaśnia prof. D. Mantovani, trzeba i warto poszukiwać zawsze (s. 253–254). Dlatego też tom pod redakcją M. Jończy to z pewnością jedna z tych pozycji, o których myśli prof. L. Atzeri, gdy mówi, że każdy przeczytany artykuł i książka mogą przyczynić się do ukształtowania sylwetki naukowej (s. 32).

Gajuszowe *personae, res, actiones* nie są jednak tymi samymi, co te z okładki recenzowanej książki. Problematyka prawa dotyczącego osób, rzeczy i skarg z przyczyn oczywistych niejednokrotnie powraca w treści publikacji, ale to nie ona odpowiada tytułowej triadzie. Co więcej, zważywszy na wieloznaczność tych terminów, właściwy przekład zależy tym razem nie tyle od łacinnika, co od czytelnika i tego, które spośród poruszanych w książce tematów najbardziej przyciągną jego uwagę.

Pod terminem *personae* mogą się więc kryć oczywiście osoby Interlokutorów M. Jończy, ale i ich Mistrzów. Warto przy tym docenić, że oprócz *Biogramów Rozmówców* (s. 327–335) w książce umieszczono również krótkie notki na temat wspomnianych w wywiadach uczonych, których dr hab. Dariusz Słapek, prof. UMCS, jak zaznaczył w *Słowie wprowadzenia*, doliczył się ponad 400 (s. 8). To miły ukłon w stronę amatorów starożytności i osób znajdujących się na początku swojej ścieżki naukowej. Zwłaszcza dla drugiej z wymienionych grup nie mniej użyteczny będzie także sporządzony *Indeks osób* (s. 337–347).

W wywiadach nie brakuje również wzmianek o sprawowanych przez jego Rozmówców *stanowiskach* oraz *godnościach*, w tym także o tym, jak połączyć rolę kierownika katedry, a nawet rektora z pracą naukową, o czym między innymi opowiadał ks. prof. dr hab. A. Dębiński (s. 65–79). Z kart książki

nie wyłaniają się jednak wyłącznie sylwetki naukowe. Przeciwnie – mnóstwo jest akcentów prywatnych, spraw, które porusza się podczas miłej pogawędki, a nie na seminarium akademickim, jak na przykład ta, że syn prof. U. Babusiaux otrzymał imię Theodor, ale w żadnym razie nie na cześć Theodora Mommsena (s. 44). Tyle samo, co o autorytecie wielkich Profesorów, mówi się także o ich ekscentrycznościach i szczególnych cechach osobowych. Istną skarbnicą takich ciekawostek są opowieści prof. dr. hab. J. Domańskiego (s. 81–98) i prof. dr. hab. A. Komornickiej (s. 159–176). Często to bardzo zabawne oblicze historii prawa, a ujawniając je, M. Jońca wyświadcza prawnikom sporą przysługę.

Z kolei termin *res* wypełnia przestrzeń różnorodnych tematów badawczych oraz problemów rozważań. To także korzyść i pożytek, które może przynieść badaniom nad prawem rzymskim perspektywa historyka oraz filologa klasycznego, jak tłumaczy prof. S. Corcoran (s. 49–51), prof. P. du Plessis (s. 106–108), prof. P. Garnsey (s. 132–134) i prof. A. Watson (s. 317). W terminie *res* kryją się też przyczyny oraz cele, dla których Rozmówcy M. Jońcy postanowili najpierw pójść na studia prawnicze, a później zając się historią prawa. *Res* to także sprawy majątkowe. O nich z kolei z humorem opowiadał prof. dr. hab. J. Méléze-Modrzejewski (s. 259–287), tak w kontekście grecko-rzymskiego Egiptu, jak i życia młodego pracownika nauki, a później profesora.

Wreszcie termin ten może oznaczać stan spraw obecnych, lecz nie tylko. *Res* to przecież także *res gestae*, a zatem wydarzenia przeszłe oraz osiągnięcia, ale i *res futurae*, czyli to, co dopiero ma nadejść. Rozmówcy mówili więc o tym, czego udało im się dokonać – i tak np. prof. dr. hab. M. Kuryłowicz zbudował własne *imperium Romanum* (s. 206–207) – ale także sporo o planach na przyszłość oraz snuli rozważania wokół sytuacji akademii i pozycji prawa rzymskiego w modelu kształcenia prawniczego. Choć były to uwagi różnej natury, to jednak ogólne przesłanie jest raczej pogodne. Zwłaszcza że, jak przekonuje prof. dr. hab. J. Sondel, cały czas możemy niejedno zaczerpnąć z prawniczego dorobku starożytnych Rzymian (s. 289–299). Polska akademia powinna także z uwagą (i na razie z zadowoleniem) przemyśleć wypowiedź prof. A. Watsona, według którego wizja modelu szkoły biznesowej nastawionej na praktykę prawa w żadnym razie nie powinna kształtować przyszłości uniwersytetu (s. 306–308)¹.

Mówiono także o łacinie. I tu trzeba powiedzieć, że nie jest z nią aż tak źle, jak to się czasem w tej książce przedstawia, nawet jeśli dobre wieści nieco wolniej docierają do wydziałów prawa. W tym kontekście należy raczej wsłuchać

¹ Zob. też A. Watson, *The Shame of American Legal Education*, wyd. II, Lake Mary 2006.

się w głosy prof. H. Hattenhauera (s. 146) i prof. A. Lintotta (s. 230), twierdzących, że język łaciński staje się coraz bardziej popularny. Dodajmy więc tylko, iż w internecie codziennie pojawia się tyle łacińskich treści, i to naprawdę pierwszej klasy, że nie sposób za nimi nadążyć². Chociaż więc M. Jońcy zdarzyło się już nawet napisać łacinie prawniczej podzwonne³, to nastąpiło to chyba nieco przedwcześnie. Choćby nawet łacina przestała być językiem prawa, to zawsze będzie językiem jego historii. Pielęgnowmy więc jej znajomość „wśród swoich”, dbajmy o to, by stawała się nieco bardziej przystępna, a reszta dobrze się potoczy.

Również termin *actio* budzi różne skojarzenia. Przede wszystkim można przez niego rozumieć działania i przedsięwzięcia podejmowane przez Rozmówców zarówno z zakresie ich życia naukowego, jak i poza akademią. Przywodzi on także na myśl przewód sądowy oraz sformułowanie *law in action* („prawo w działaniu”). I tutaj miło jest poczytać o tym, że prawo rzymskie nadal „żyje” nie tylko w symulacjach antycznych procesów karnych, w których „orzeka” r.pr. S. Kuchnio (s. 179–197), ale też w prawdziwych sądach w Wielkiej Brytanii. Jak bowiem przekonuje prof. P. du Plessis, również i dzisiaj w prawie rzymskim znajduje się propozycje rozstrzygnięć kwestii prawnych, które tamtejsi sędziowie nieraz biorą pod uwagę (s. 111–112).

To i jeszcze więcej odnajdzie się w przeprowadzonych przez M. Jońcę wywiadach. Lektura książki każdemu może jednak przywodzić na myśl różne rozłożenie powyższych akcentów. Co więcej, zmiany w tym zakresie następują choćby w rezultacie przemieszania kolejności rozmów. Zebrane w jednym tomie przypominają nieco *Grę w klasy* Julio Cortáзара. Kolejne rozdziały-wywiady można

² Choć inicjatyw wymieniać można bez liku, poprzestaną tylko na kilku, w szczególności realizowanych w formie nagrań na YouTube i podcastów (wszystkie adresy internetowe sprawdzono pod kątem dostępności z dn. 10.02.2022 r.). Dla romanistów prawniczych najbardziej interesujące będą *Fabulae Romanae* – krótkie bajki po łacinie o prawie rzymskim, pojawiające się regularnie na kanale *Rzymianie i prawo* prof. dr hab. Anny Tarwackiej (<https://www.youtube.com/channel/UCN3N6eyUwqUDelsKu3l2HTw>). Warto też zapoznać się z treściami umieszczanymi na kanałach *Satura Lanx* (https://www.youtube.com/results?search_query=satura+lanx), *ScorpioMartianus* (<https://www.youtube.com/c/ScorpioMartianus>), *Latinitium* (<https://www.youtube.com/c/Latinitium>), *Legonium* (<https://www.youtube.com/c/AnthonyGibbins>), *Divus Magister Craft* (<https://www.youtube.com/c/DivusMagisterCraft>), *Noctes Wratislavienses* (<https://www.youtube.com/c/NoctesWratislavienses>), *Schola Latina* (https://www.youtube.com/channel/UC7ZWN9ORGp_sqnDm7f74Cqg), *Legio XIII* (<https://www.youtube.com/c/LegioXIII>), czy podcastami *Quomodo dicitur?* (<http://quomododicitur.com/>), *Litterae Christianae* (<https://open.spotify.com/show/7anDgWoVzVkWxWeYna5Rrx0>) i *Salvi Sitis!* (<https://open.spotify.com/show/OHSeEaIxckaU7XdEeQ6yY5>).

³ **M. Jońca**, *Prawo rzymskie. Marginalia*, wyd. II rozszerz., Lublin 2015, s. 326–341.

z powodzeniem poddawać rearanżacjom, za każdym razem tworząc alternatywną wersję książki (nie mniej przyjemnie jest przy tym otworzyć tom na chybił trafił i kontynuować lekturę od wylosowanego miejsca...). Dlatego też każdy musi sam odpowiedzieć sobie na pytanie, co według niego kryje się pod tytułową triadą.

Fraza ta zgrabnie odnosi się więc nie tylko do korzeni nauczania prawa. Ilustruje również zjawisko reinterpretacji w sposób szczególnie wpisane w tradycję prawa rzymskiego i pozostające jednym z sekretów jego aktualności. Jak wiadomo, wielki prawodawczy projekt cesarza Justyniana był w znakomitej części mozaiką złożoną z dorobku prawników wcześniejszych. Zdarza się więc i tak, że sens źródła włączonego do kodyfikacji był inny dla jego autora i inny dla justyniańskiego prawodawcy. Koncepcja ta, stanowiąca jedno z kluczowych wyzwań stojących przed badaczami prawa rzymskiego, określana jest w nauce jako *duplex interpretatio*. Na przestrzeni wieków kolejne reinterpretacje zachowanych źródeł tylko narastały i nie inaczej jest z tytułem tomu pod redakcją M. Jońcy. Tak oto *Personae – res – actiones*, które przecież również są kompilacją, stają się wielowątkową grą pomiędzy historią a współczesnością, antycznym prawem rzymskim a jego recepcją.

Rolą recenzji jest także wskazanie słabszych punktów publikacji. W tym przypadku jednak uwagi na ich temat wydają się być nawet nie tyle małe, co wręcz... małostkowe. By uczynić zadość tej formalności, można zauważyć, że niektóre biogramy, jak choćby Th. Mommsena, R. Taubenschlaga czy M. Beard zostały przytoczone w treści książki kilkakrotnie i zawsze w tej samej formie. Okoliczność tę łatwo jednak wytłumaczyć – o takich postaciach przypominać przecież nigdy dość, a i o wiele wygodniej jest zerknąć do przypisu na dole strony niż wertować książkę w poszukiwaniu właściwej adnotacji, gdy jakieś nazwisko na chwilę wypadnie z głowy. Niekiedy zdarza się również, że w biogramach brakuje datacji (zob. np. s. 43, przyp. 45; s. 108, przyp. 132; s. 208, przyp. 265; s. 225, przyp. 296). Wreszcie, Legio Rapax otrzymuje czasem na wzór polskiego legionu końcówki właściwe dla rodzaju męskiego (por. s. 182: „Rapax miał...”; s. 183: „Rapax powstał...”). Nawet jednak jeśli dużo jest w tej formacji męskiej energii, to Legio Rapax jako łacińska *legio* zawsze pozostanie rodzaju żeńskiego. Powyższe, rzecz jasna, nie może wpływać ani na odbiór, ani na ocenę książki.

Ta z pewnością ma potencjał, by podbić serca wielu różnych odbiorców. Pełna historii, których zawsze chciwie się słucha, jest lekturą z gatunku dla przyjemności i do poduszki. Coś dla siebie znajdą w tej książce również ci, których starożytność pociąga, nie na tyle jednak, by zajmować się nią zawodowo. Niemniej interesująca powinna być także i dla prowadzących działalność

badawczą w obszarze prawa, lecz nie jego historii, jak i lubujących się w starożytności nie tylko okazjonalnie, ale niekoniecznie tej prawniczej. Z pewnością jednak recenzowana pozycja jest w sposób szczególny adresowana do tych, którzy z prawem rzymskim związali swoją zawodową (i życiową, bo – jak można dowiedzieć się z lektury – to jest także wybór na życie) ścieżkę, bez względu na to, na którym jej odcinku obecnie się znajdują. Dla nich będzie to bowiem opowieść o tym, kim są i kim mogą się stać, ale również o tym, w co przy ich udziale może się przemienić prawo rzymskie w rozumieniu badawczym, jak i jaką rolę może ono odegrać w ich życiu. Z książki zaczerpnie się więc wiedzy na temat historii i historyków prawa, ale można także dowiedzieć się czegoś o sobie. W tym tego, że droga, którą kroczymy, nie jest ani lepsza, ani gorsza od innych, bo każdy ma do przebycia swoją własną. Dlatego też jest to również fantastyczna lektura na seminarium w przyjaznym, akademickim gronie.

Na koniec należy krótko odnieść się do przyczyn powstania publikacji. Profesor D. Słapek pisze, że „potrzeba tych rozmów zrodziła się z troski Macieja Jończy, troski o kondycję i stan studiów nad starożytnością, a jego rozmówcy dostarczyli licznych argumentów przemawiających za nieustającą witalnością badań nad antykiem” (s. 7) – i z pewnością ma rację. Ponieważ jednak cichym bohaterem książki pozostaje także Przeprowadzający wywiady, można chyba sobie pozwolić na jeszcze jedno przypuszczenie. W rozmowie z prof. A. Lintottem pojawia się bowiem następujący wątek:

M.J.: Polski uczony Ludwik Hirschfeld mawiał, że istnieją dwa typy uczonych: *bonus pater familias* i zazdrosny książę.

A.L.: Dobrze! Ty oczywiście chciałbyś być, jak *bonus pater familias* (śmiech)...?

M.J.: Kiedyś chciałbym...

A.L.: I to jest to! [...] (s. 241–242).

I to jest to. Piękne dzięki, Panie Profesorze, że nie jest Pan zazdrosnym księciem, i że tak szczerze podzielił się Pan doświadczeniem przeprowadzonych rozmów niczym, a jakże, *optimus pater familias*.